

Ziobro cofa się w obawie przed kompromitacją?

18 czerwca 2019

Oczywiście oficjalne tłumaczenie ministra jest diametralnie inne: naukowcy boją się starcia przed sądem z ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym w jednym.

Poszło, jak pamiętamy, o nowelizację „Kodeksu karnego” zaproponowaną przez resort Zbigniewa Ziobry. Naukowcy teoretycy prawa z Uniwersytetu Jagiellońskiego napisali druzgocącą opinię w sprawie proponowanej nowelizacji. Poszło m.in. o to, że, według naukowców, odpowiedzialność karna wobec prezesów spółek z mniejszościowym udziałem Skarbu Państwa za zachowania korupcyjne, została w istocie złagodzona.

W opinii Krakowskiego Instytutu Prawa Karnego „przepisy dotyczące przestępstw łapownictwa w sektorze publicznym mogą nie mieć zastosowania do osób zarządzających największymi, strategicznymi spółkami handlowymi z udziałem Skarbu Państwa, co prowadzi do rażących nierówności wobec prawa i nieuzasadnionego uprzywilejowania niektórych podmiotów gospodarczych”.

Reakcja ministerstwa sprawiedliwości była nerwowa i nieoczekiwanie brutalna. Naukowcom zarzucono „kłamstwo” oraz „uderzenie w wymiar sprawiedliwości”. Resort Ziobry zapowiedział skierowanie sprawy do sądu cywilnego, ponieważ uznał, że w proponowanej przezeń nowelizacji odpowiedzialność za łapownictwo została zaostrzona.

Po zapowiedzi postawienia naukowców przed sądem, przez media przetoczyła się fala krytyki pod adresem Ministerstwa Sprawiedliwości i jego szefa, że działając w ten sposób blokuje swobodę dyskursu naukowego i publicznej debaty w Polsce.

Oczywiście minister Ziobro nie przyznał racji krytykom, lecz odstąpił od niewydarzonego pomysłu argumentując mętnie, że "nerwowa reakcja i strach przed tym, żeby stanąć przed niezawisłym sądem cywilnym jest wystarczającą już informacją", jak zakomunikował. Nie poinformował, o jaką informację chodzi i do kogo ona miała być skierowana.

Najważniejsze w tym wszystkim jest to, że w Polsce nie będzie procesu za poglądy naukowe. Na razie.

Autorstwo: MW

Źródło: Strajk.eu